

**Masaż – wymiana doświadczeń – wywiad z Piotrem Szczotką dla portalu kosmetycznego [www.cosmetic.pl](http://www.cosmetic.pl)**



**W lutym opublikowana została trzecia książka Piotra Szczotki na temat masażu, tym razem: Masaż Twarzy w medycynie estetycznej, chirurgii plastycznej i kosmetyce.**

**Wywołała od razu bardzo duże zainteresowanie ale i kontrowersje, przede wszystkim u teoretyków szukających granicy pomiędzy masażem strictly leczniczym, a innymi formami. Publikacja ta to także podsumowanie 5-letniego projektu: zastosowanie specjalistycznych masażu w medycynie estetycznej i chirurgii plastycznej, wnioski zainteresowały nie tylko masażyстів, kosmetyczki, fizjoterapeutów ale także spore grono lekarzy, są także pierwsze odzewy z zagranicy.**

**Piotrze – termin podsumowanie brzmi jakby chodziło o zamknięcie pewnego okresu twojej działalności, czy tak jest naprawdę?**

- Jedynie w pewnym sensie. Program ten określiliśmy jakieś 6-7 lat temu, ale faktycznie od ponad 5- lat ściśle współpracowaliśmy (także Ewa Miłkowska dyrektor Szkoły Masażu Bodywork oraz kilku zaprzyjaźnionych masażyстів) z lekarzami wspomnianych specjalizacji. Chodziło o bezpośrednią współpracę, aby móc wyciągnąć wnioski jak masaż może pozytywnie wpłynąć na pacjenta wspomagając efekty pracy specjalistów medycyny estetycznej i chirurgii plastycznej. Były rozmowy, wgląd do potrzebnej dokumentacji, ale przede wszystkim w ramach projektu: intensywna praktyka zawodowa, jednocześnie prezentacje i prelekcje na kongresach kosmetycznych, targach masażu a przede wszystkim kongresach medycznych, lekarskich. Trzeci punkt to publikacje w popularnej prasie jak i medycznej, zwłaszcza w Magazynie Medycyny Estetycznej no i na łamach LNE/ Nowości w Kosmetyce. Poza tym ukazała się wspomniana publikacja. Po prostu przyszedł czas na pewne wnioski, opublikowałem je, ale to nie zamykanie jakiegoś rozdziału.

**Czy to jest właśnie podsumowanie programu?**

Po części tak, ale książka z niewielkimi wyjątkami dotyczy samej twarzy, a w naszych doświadczeniach zawodowych dominowała praca z ciałem, przygotowanie przed zabiegami, elementy diagnostyki jak i okres rewitalizacji już po przeprowadzonych zabiegach. Zarówno dotyczy to zabiegów medycyny estetycznej jak i w wypadku chirurgii plastycznej.

**Co dalej, czy możemy się spodziewać kolejnej książki?**

- Tak ale to jest już praca zbiorowa, pisana przez kilku lekarzy i terapeutów, mnie powierzono jeden z rozdziałów, jednak nie mogę zdradzać szczegółów, praca jest w toku.

- **Co podczas tak intensywnej współpracy ze świetnymi specjalistami w Poznaniu i Warszawie zwróciło szczególną uwagę jeśli chodzi o relacje z pacjentami?**
- **Motywacje do poddawania się zabiegom.** Jeśli chodzi o pacjentów najbardziej szokujący jest dla mnie fakt, braku akceptacji siebie. Nie chodzi tyle o skalę zjawiska, co intensywność. Oczywiście iż korzysta się z wielu zabiegów kosmetycznych, medycyny estetycznej i chirurgii plastycznej w celu powstrzymania „ulotnej” urody, korekcji oraz zabiegów profilaktycznych, ale w zdrowym podejściu do tego tematu powinien to być jedynie pewien przystanek, „środek” lokomocji, a nie cel podróży sam w sobie.
- Poza tym w mediach jest coraz głośniejsze o zabiegach (pod kątem urody) którym poddają się kobiety, ale prawie nie mówi się o zabiegach u mężczyzn. To procentowo zdecydowanie mniejsza ilość, ale także u mężczyzn wykonuje się sporo zabiegów. Patrząc na skalę zjawiska można powiedzieć, iż po prostu ten temat jest przemilczany.
- **Podczas praktyki w Warszawie, miałeś także kontakty z pacjentami z życia publicznego. Wspomniałeś kiedyś, iż to diametralnie zmieniło twój stosunek do mediów?**
- Owszem, może to trochę zabawne, ale czasem zdarzało mi się upewnić co do danej osoby poznając ją np. po głosie. Bo widząc niektóre osoby bez porannego makijażu, czy też po pilingach można mieć problem z ich rozpoznaniem. Zadbanie, podkreślenie urody, estetyka ubioru, stylistyka, makijaż działają cuda, ale mnie zaskakiwało coś zupełnie innego. To, jak można medialnie zmienić wizerunek danej osoby i nie mówię o kierunku w jedną stronę. Jest wiele przykładów jak media mogą negatywnie na ten wizerunek wpłynąć. Poza tym to co powiem, może niektórych zdziwi, ale wiele osób wygląda ciekawiej, atrakcyjniej, naturalnie w rzeczywistości niż przed kamerami, z zbyt intensywnym makijażem, czy w nie bardzo pasującym do jej charakteru ubraniu. Ale tu już wkraczamy w tematy trendy.
- **Czy to jest tak, iż przed masażystą nic się nie ukryje?**
- Jeśli masaż jest kierowany na głęboką relaksację, procę ze skutkami negatywnych emocji, to podczas kolejnej serii masażu nie da się już ukryć swoich prawdziwych emocji, charakteru, obaw czy pragnień. Z masażystą rozmawia się czasem o sprawach których lekarz w życiu się nie dowie. Położenie się na stole w celu odczucia głęboko relaksacyjnego masażu, który może zmienić co nieco w twoim życiu to już zupełnie inny wymiar zaufania. Wtedy jako terapeuta, wiesz że jesteś na właściwym miejscu, ale z drugiej strony czujesz piętno dużej odpowiedzialności.

- **Pewnie nie ma szans aby się dowiedzieć z kim min pracowałeś, czy też z kim się w pracy spotykales?**

- Jeśli chodzi o pacjentów/klientów to absolutnie nie ma takiej opcji. Dyskrecja zawodowa. Ale mogę za to powiedzieć z czym się terapeuci u pacjentów coraz częściej spotykają.

- **Z czy?**
- Tak chodzi o pewne zjawisko?
- **Coraz częściej spotykamy się z samotnością!**

**- Czy to jest powód dla którego intensywnie wracasz do praktyki zawodowej i szkoleń z Integracyjnego Masażu Bodywork?**

- Poniekąd tak, ale to już inna historia.

**- Pozostańmy przy temacie współpracy. Współpracujesz min z Podyplomową Szkołą Medycyny Estetycznej i z jej dyrektorem dr Andrzejem Ignaciukiem. Czy udział w medycznych, lekarskich kongresach zmienił podejście lekarzy do masażu?**

- Diametralnie, ale to nie jest tylko moja zasługa. Zmienia się podejście do masażu i całej fizjoterapii. Odważyłem się jedynie o tym mówić głośno i zaproponowałem bezpośrednią współpracę. Dr Waldemar Jankowiak z Kliniki Estetyki Ciała w Poznaniu i dr Andrzej Ignaciuk dyrektor Podyplomowej szkoły Medycyny Estetycznej w Warszawie byli jednymi z pierwszych lekarzy, którzy przekonali się do efektów ścisłej współpracy z masażystą, kosmetyczką czy fizjoterapeutą.
- Na polu chirurgii plastycznej konkretne efekty takiej współpracy zna dr Piotr Skupin. W popularyzacji takiej współpracy miała także duży wkład Ewa Miłkuła dyrektor Szkoły Masażu Bodywork.
- W popularyzacji współpracy od strony medialnej, bardzo pomocny był udział między innymi Kongresów Kosmetycznych organizowanych w Krakowie przez LNE & SPA i wkład redaktor naczelnej Ilony Kurczaby.

**W jakim stopniu zmienił się stosunek lekarzy do współpracy?**

- Kiedy byłem na pierwszym kongresie, nikt prawie nie wspominał o zabiegach fizykalnych, na V Europejskim Kongresie Medycyny Estetycznej w Krakowie w 2006 roku tematy masażu, fizykoterapii, kosmetyki pojawiały się w kilku prelekcjach.
- **A co z pojęciem masażu?**
- Kilka tygodni temu miałem wykład z prezentacją w Podyplomowej Szkole Medycyny Estetycznej dotyczącej zastosowania masażu. Udało się w pewnym momencie spontanicznie nakłonić paru lekarzy do mini warsztatów. Zaczęli dotykać swoich twarzy. W tym momencie jako propagator masażu poczułem się spełniony. Lekarze są zainteresowani terapeutycznym dotykiem i to bardzo, potrzeba tylko do nich dotrzeć z konkretnymi rozwiązaniami.

**Piotr mam pytanie o fenomen Twarzy Emocjonalnej. Co sprawiło, iż jest takie zainteresowanie, na kongresie będzie już piąta edycja tego kursu?**

- Tak, musieliśmy poprzednio w ramach szkoleń kongresowych organizować po 2 szkolenia. Obecnie także zrezygnowaliśmy z innego szkolenia na rzecz następnej edycji Twarzy Emocjonalnej. To nie jest następny kurs, a jedynie warsztat na którym przedstawiamy podstawy masażu relaksacyjnego twarzy z elementami sprytnie wplątanych elementów diagnostyki i pokazujemy jak można przygotować pacjenta do innych zabiegów, min kosmetycznych, medycyny estetycznej czy chirurgii. Ale to jest masaż dla bardzo spostrzegawczych, cierpliwych i poszukujących.

**- No i tu rodzi się pytanie, dlaczego prowadzisz coraz mniej szkoleń z Twarzy Emocjonalnej czy Dynamicznego Masażu Antycellulit?**

- Czas! W sumie od wielu lat mamy zajęte 2 weekendy w prawie każdym miesiącu. Terminy szkoleń są ustalane do przodu, jest coraz większe zainteresowanie tym co propagujemy, ale mnie interesuje przede wszystkim, żywa, praktyka zawodowa. Na dzień dzisiejszy nie zamienię jej za nic. Ponadto intensywna praca w temacie medycynie estetycznej, publikacje, artykuły i czynny udział w kongresach spowodowały że zaniedbaliśmy nasze podstawowe szkolenia. Dla mnie najważniejsze jest propagowanie Integracyjnego Masażu Bodywork. Ponadto zaczynają interesować się naszymi programami szkoleniowymi zagranicą.

**Czy mógłbyś powiedzieć coś więcej o kolejnych projektach?**

Poza projektem: klinicznego zastosowania masażu w medycynie estetycznej i chirurgii plastycznej od kilku lat staramy się rozwinąć projekt: wymiany informacji międzynarodowej?

- **Czy to jest działalność jakiejś organizacji, stowarzyszenia, programów unijnych?**
- Nie, absolutnie. Szkoła Bodywork to w sumie 2 osoby i kilku zapraszanych wykładowców. Ten projekt dotyczy jednak personalnej współpracy. Niestety mam dużo obiekcji co do pracy w stowarzyszeniach, poprzez zrzeszenia, instytucje. Są one często bardzo skostniałe w swej formule działalności. Dla mnie liczy się konkretna współpraca. Ale także w związku z współpracą zagraniczną spotykamy się wieloma stereotypami. Czasem na kongresach jest zainteresowanie wielu osób z zagranicy, tym co przedstawiamy. Czasem proponują nam wyjazd, najczęściej jednak w celu pracę u nich, ale kiedy zaczynamy rozmawiać o współpracy dwustronnej, to zaczynają się zachowywać się, nazwijmy to – zjawiskowo!
- 
- **Dlaczego jest taki stan rzeczy?**
- To proste, przeciętny Polak jest na etapie zafascynowania tym co przychodzi z zagranicy, nie potrafimy promować siebie. Jest np. taki paradoks, wyjazdów do pracy zagranicę, a coraz więcej turystów chce korzystać z zabiegów właśnie w Polsce. Ponadto jest jakieś niezdrowe podejście do ludzkich umiejętności, czynnika ludzkiego. Kupuje się do różnych ośrodków, gabinetów, SPA urządzenia za kilkanaście, czasem kilkadziesiąt tysięcy złotych, a zatrudnia się kosmetyczki, masażystów, fizjoterapeutów za kilkaset zł. Jeśli czują że potrafią coś wyjątkowego, po prostu wyjeżdżają. Prawie na każdym kursie są osoby „na walizkach”.
- Poza tym jest jeszcze jeden fakt, dla polskich banków absolwenci szkół czy studiów z fizjoterapii, kosmetyki, masażu są jeszcze w dalszym ciągu nikim. Zagranicą takie zawody to drobna, choć pewną inwestycją.
- No i jeszcze jedna kwestia, jeśli wnikliwie się przypatrzysz, zauważysz jak Europa jest coraz bardziej „zmęczona” wykorzystywaniem sprzętu, mechanicznych urządzeń. Liczy się ludzki dotyk. Ale pozostawmy to bez dalszego komentarza...
- **Kilka tygodni temu byłeś z wizytą w Instytucie Rosenberga czy to był wyjazd prywatny?**

Niezupełnie. Spędziłem kilka dni ze Stanleyem Rosenbergiem i jego instruktorami w ramach projektu wymiany doświadczeń o którym wspominałem. Było kilka sesji, ja wykonywałem masaż, potem były ich prezentacje. Instytut Rosenberga w swojej strukturze jest mi bardzo bliski, prowadzi bowiem szkolenia koncepcyjne, tematyczne a nie „suche” zajęcia z danej metody.

Program jest bardzo ciekawy, przede wszystkim dla specjalistów. Nie uczy się tam jednak tylko konkretnych metod, ale myślenia, kreatywnego masażu. Jak można łączyć metody, jak rozwijać, itd. Byłem tam kilka dni i jestem pod wrażeniem. Tym razem jednak był także czas na bardzo ciekawe rozmowy ze Stanleyem.

- **Kilka lat temu techniki, min tzw. lifting twarzy Rosenberga stały się w Polsce bardzo popularne, czy możemy liczyć na powtórzenie szkoleń?**

Nie chcę tu niczego przesądzać, nie jestem osobą kompetentną, ale wiele się zmieniło od ostatnich szkoleń Rosenberga w Polsce. Stanley jest bardzo zajęty, zapracowany i organizuje bardzo ciekawe szkolenia z różnych metod, ale wyjeżdża mniej. Także jest organizatorem innych szkoleń, bardzo ciekawych wykładawców z całego świata. Obecnie tzw. technika Rosenberga to minimum 7 dni treningu, a cały cykl to bodaj 21 dni. Ale to nie był główny cel mojej wizyty, tylko wymiana doświadczeń. Trudno byłoby raczej w dniu dzisiejszym zorganizować weekendowe szkolenia. Instytut Rosenberga to przede wszystkim zabiegi i techniki w obrębie głowy i twarzy, wymagające niezwyklej cierpliwości i precyzji. Moim zadaniem było – prezentowanie metody Integracyjnego Masażu Bodywork, a to już metod pracy z całym ciałem. Był czas na przeciekawe wnioski, ale o tym innym razem.

**Kopenhaga jest kolejnym miastem w którym uczysz się, iż rower podobnie jak w Rzymie skuter to nie oznaka ubóstwa, czy studenckiego stanu, ale po prostu zdrowszy styl życia. Warto wszystkim jeżdżącym samochodami a potem zamykającym się w klubowych ośrodkach o tym przypomnieć.**

Ale może po tej dygresji, wróćmy do tematu. Projekt obejmuje bezpośrednią wymianę doświadczeń zawodowych także terapeutów którzy prowadzą szkolenia, ale realizowany jest na gruncie prywatnym. Po USA, Niemczech, Rzymie i Londynie przyszedł czas na Kopenhagę. Kilka miesięcy temu opublikowano mój artykuł w australijskim magazynie masażu leczniczego, Jest także po nim spory odzew i próba zacieśnienia kontaktów, czeka nas więc sporo pracy.

- **Jakie wnioski wyciągnąłeś po ostatnich wizytach, dotyczących unijnych przepisów, różnych krajów w kontekście kwalifikacji masażystów, fizjoterapeutów czy kosmetyczek?**

Widziałem wiele, ale mogę powiedzieć jedno, projektów i prób zunifikowania większości przepisów jest bardzo wiele, ich skuteczność to inna sprawa. Krótko mówiąc wmawianie studentom, uczniom o unifikacji ich dyplomów, kwalifikacji, itd. to na dzień dzisiejszy farsa, bajka. Najwięcej zależy po prostu od danego pracodawcy. Myślę że w dużej mierze liczy się przede wszystkim umiejętność praktykowania kilku metod masażu, ponadto musimy wiele zmienić w naszej mentalności.

rozmawiał Piotr Szczotka Szkoła Masażu Bodywork.



[www.bodywork.com.pl](http://www.bodywork.com.pl)